

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 6

ROK XXXIX

1986

A R T Y K U Ł Y

Ks. Tomasz Jelonek

POSOBOROWA ODNOWA BIBLIJNA W DUSZPASTERSTWIE

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym, *Dei Verbum*, stwierdza: „Trzeba więc, aby całe nauczanie kościelne, tak jak sama religia chrześcijańska, żywiło się i kierowało Pismem świętym. Albowiem w księgach świętych Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę. Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (21).

W ten sposób Konstytucja soborowa kontynuuje długą tradycję Kościoła podkreślającą duszpasterskie i formacyjne walory Pisma świętego. Wartości te, znane dobrze Ojcom Kościoła i teologom średniowiecza, zostały następnie jakby nieco pominięte w praktyce i odkryte na nowo przez nowożytny ruch biblijny. Podjęta przezeń odnowa biblijna zyskała w wypowiedziach Soboru swoje uzasadnienie nadające jej odpowiednią rangę. Odnowa biblijna jest reakcją na niewłaściwy stosunek do Pisma świętego, który w dużym stopniu wyłączał duszpasterski wysiłek Kościoła spod inspiracji biblijnej. To odcięcie od korzeni przejawiało się niedostatkami soków żywotnych zagrożającym właściwemu celowi duszpasterstwa. Dlatego od dłuższego już czasu odzywały się głosy i podejmowane były działania zmierza-

jące do przywrócenia Biblii właściwego miejsca w duszpasterstwie, liturgii i życiu wiernych. Sobór włącza się w ten nurt odnowy nadając mu nowy rozmach. Dlatego mówimy o odnowie posoborowej, choć rozpoczęła się ona na wiele lat przed Soborem. Odnowa ta, ustawiona przez Sobór na właściwym miejscu, stała się koniecznością w życiu Kościoła i otrzymała zielone światła, co nie zmienia oczywiście faktu, że spotyka się ona z licznymi trudnościami różnorodnej natury. Trudności są przecież nieodłączną cechą wszelkiego budowania.

1. OGRANICZENIE PISMA ŚWIĘTEGO W DUSZPASTERSTWIE

Dla lepszego zrozumienia posoborowej odnowy biblijnej trzeba ją zobaczyć na tle długiego procesu historycznego, który rozpoczął się już w wiekach średnich¹. W tym bowiem czasie obok nurtu w pełni doceniającego duszpasterskie wartości Biblii spotykamy już pierwsze ograniczenia dotyczące tłumaczeń Pisma świętego na języki narodowe, indywidualnej lektury i wykładu. Związane były one z nadużyciami, a spowodowane troską Kościoła o odpowiedzialność za właściwe rozumienie słowa Bożego. Pierwszym tego rodzaju dokumentem jest list Innocentego III z roku 1199 skierowany do biskupa Metz, za którym poszły dekrety niektórych synodów prowincjalnych.

Kościół nie mógł się zgodzić na pominięcie Jego Urzędu Nauczycielskiego w przekładaniu i tłumaczeniu Pisma świętego. Nieufność wobec nieograniczonej lektury Biblii wzrosła w okresie reformacji, która odrzuciła Tradycję, a interpretację Pisma świętego pozostawiała samym wiernym rzekomo prowadzonym w tym przez Ducha Świętego. W kontekście takich opinii zrozumiałe są reguły podane przez papieża Piusa IV w roku 1564., z których czwarta wyraźnie ogranicza możliwość czytania Pisma świętego w językach narodowych przez wszystkich wiernych, uzależniając to czytanie od zgody biskupa lub inkwizytora po zasięgnięciu opinii proboszcza lub spowiednika. Zezwolenie mogli otrzymać tylko ci, o których było wiadomo, że lektura nie posłuży im na szkodę, ale pomnoży wiarę i pobożność.

Skutkiem tej ostrożności było ograniczenie duszpasterstwa biblijnego i znajomości Pisma świętego. Ograniczenie to wyraźnie działało aż do Soboru. Dlatego słusznie pisał ks. Aleksy Klawek na temat Konstytucji *Dei Verbum*²: „Kościół obecnie powraca do „kultury biblijnej” i do czci dla Biblii, jaką miał od początku aż do XVI wieku, kiedy względy pastoralne zmusiły go do zmiany wielowiekowej tradycji i do ograniczenia czytania Biblii przez wiernych”. Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie powroty nie są łatwe. Książd Klawek pisał

¹ Por. J. Kudasiwicz, *Pismo święte jako księga ludu Bożego i jej znaczenie duszpasterskie*, w: *Wstęp ogólny do Pisma świętego*, praca zbiorowa, Poznań 1973, 356—364.

² *Znaczenie Konstytucji o Objawieniu*, „Znak” 18 (1967) 32.

dalej³: „Przez oddalenie się od Biblii przez 300 lat straciliśmy zrozumienie dla czytania Pisma świętego i chociaż je czytamy obecnie, lektura ta nie daje nam tyle radości, ile czytanie innych książek ascetycznych, gdyż brak nam odpowiedniego przygotowania. Dlatego potrwa to przynajmniej dwa pokolenia, zanim będzie można zrealizować życzenia Konstytucji”.

Kościół nigdy nie wydał ogólnego zakazu czytania Pisma świętego, ale jak silne musiały być naciski Ojców Soboru Trydenckiego świadczy replika teologa Gentiana Helvetusa, który mówił⁴: „Twierdzicie, że nie należy wiernym dawać do ręki Pisma świętego, jak nie należy pereł rzucać przed wieprze, jak gdyby wieprzami należało nazywać tych, którzy odkupieni Krwią Chrystusa na nowo narodzili się przez świętą wodę odkupienia? Jeżeli zaś św. Piotr nazywa wiernych królewskim kapłaństwem i narodem świętym, to nikt nie powinien ich nazywać — już nie mówię — wieprzami, ale profanami!”. Dalej Helvetus wykazuje na podstawie faktów historycznych, że twórcami herezji byli nie ludzie prości, ale biskupi, kapłani i uczeni, nie należy zatem bać się czytania Pisma świętego przez świeckich czytelników.

W okresie ograniczeń lektury biblijnej lud Boży spotykał się z Pismem świętym poprzez *lectio Scripturae Sacrae*, kazania i katechezę. Pierwsza z tych dróg została nakazana przez Sobór Trydencki. Kościoły katedralne, kapitulne i klasztorne miały obowiązek czytania i wyjaśniania przez teologów tekstów Pisma świętego. Była to praktyka przede wszystkim defensywna, której celem — postawionym przez Sobór — była obrona wiary wobec ataków ze strony protestantów. Gdy ataki te straciły swój impet, ta forma lektury biblijnej zaczęła zamierać i nie uratował jej nakaz Kodeksu Prawa Kanonicznego z roku 1917, który w kanonie 400 polecał: „diebus et horis ab Episcopo cum Capituli consilio designatis publice in ecclesia explanare sacram Scripturam”. Kanon ten pozostał martwą literą.

Kaznodziejstwo natomiast coraz bardziej oddalało się od Pisma świętego, ta więc forma duszpasterstwa nie wprowadzała wiernych w poznanie Biblii. Zawodziła również katecheza, która stała się spekulatywną i opartą na scholastycznej systematyce. Biblia stała się dla katechezy zbiorem budujących przykładów, co nie wprowadza jeszcze w autentyczny sens przekazu biblijnego.

Skutek tych wszystkich procesów tak charakteryzuje ks. Józef Kudasiewicz⁵: „Ograniczenie prywatnej lektury Pisma świętego, zanik czytania i wyjaśniania Ksiąg świętych w kościołach, stopniowe odchodzenie kaznodziejstwa od Biblii, dekadencja liturgii, wreszcie kate-

³ Tamże.

⁴ Cytowane za: W. Smereka, *Pismo święte w życiu Kościoła*, w: *Idee przewodnie Soborowej Konstytucji o Bożym Objawieniu*, praca zbiorowa, Kraków 1968, 157.

⁵ *Pismo święte jako księga ludu Bożego*, dz. cyt., 360.

cheza pojęciowo-spekulatywna doprowadziły w konsekwencji do ignorancji biblijnej, która w XVIII i XIX w. osiągnęła swój szczyt. Wierni zatracili całkiem zwyczaj czytania Pisma. Stan ten bardzo trafnie C. Charlier nazwał „jansenizmem biblijnym”. Słowo Boże, podobnie jak Eucharystia, stało się tylko wyłącznym udziałem bardzo ograniczonej elity intelektualnej i moralnej. Szerokie rzesze wiernych nie znały Pisma świętego”.

2. ODNOWA BIBLIJNA

Odnowa biblijna nie jest dopiero dziełem Vaticanum Secundum, choć jego wkład w dzieło tej odnowy jest tak znaczny. Pierwsze próby dokonane zostały już na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku w szkole tybingeńskiej pod przewodnictwem biskupa J. M. Sailera. Próby te jednak nie przyjęły się w Kościele i trzeba było czekać do końca wieku dziewiętnastego, kiedy to inspiracje do odnowy biblijnej znalazły się w dokumentach, szczególnie papieskich. Wśród nich na pierwszym miejscu trzeba wymienić encyklikę Leona XIII *Providentissimus Deus*, wydaną 18 listopada 1893 roku, w której Ojciec święty powtórzył za świętym Hieronimem, że niezajomość Pisma jest niezajomością Chrystusa.

Dokumenty Kościoła, rozwój biblistyki, nowe kierunki w biblistyce i teologii oraz ruch biblijny, przejawiający się między innymi powstawaniem towarzystw i ośrodków biblijnego apostołatu — to oznaki odnowy biblijnej, która coraz pewniej stawała się faktem, to — w nawiązaniu do sformułowania kardynała Königa — wiosna biblijna w Kościele katolickim. Ugruntowaniu tej wiosny służy soborowa reforma liturgii, a w sposób szczególny ostatni, szósty rozdział Konstytucji *Dei Verbum* zatytułowany: „O Piśmie świętym w życiu Kościoła”. O jego znaczeniu tak pisze O. Augustyn Jankowski OSB⁶: „Końcowy rozdział Konstytucji stanowi jakby jej podsumowanie dokonane pod kątem widzenia praktycznych zadań duszpasterskich współczesnego Kościoła. Treść jego jest ważna dla wszystkich: dla biblistów, dla duszpasterzy i dla laikatu... Sobór więc stwierdza potrzebę bardziej niż dotąd intensywnego stosowania Pisma św. w takich dziedzinach życia Kościoła, jak kaznodziejstwo wraz z katechezą oraz studium teologii, dla której jest ono źródłem nieustannego odmładzania się. Bardzo mocny akcent spoczywa przy tym na dostępie do tekstu biblijnego jak najszerszych warstw wiernych... Wśród zachęt praktycznych, odnoszących się do współczesnego ruchu biblijnego, uderzają swoją świeżością następujące momenty: 1) egzegetów i teologów zachęca się do współpracy z Urzędem Nauczycielskim celem udostępnienia ludowi Bożemu wyników badań fachowych nad słowem Bożym

⁶ Wprowadzenie do Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje — Dekrety — Deklaracje*, Poznań 1968, 349.

pisanym; 2) zaleca się sporządzenie nowych przekładów z języków oryginalnych — przy całym szacunku dla tłumaczeń Septuaginty i Wulgaty; 3) pochwała się inicjatywy ekumeniczne...”.

Odnowa biblijna stała się faktem, pozostaje problem jej realizacji na wszystkich poziomach życia Kościoła i jego duszpasterstwa. Sobór odnowie tej otworzył szeroko drzwi, po Soborze jeszcze bardziej ożywiły się zabiegi wielu oddanych tej odnowie ludzi, umocniła się ich pozycja, dokonano wiele, o czym może przekonać nas śledzenie dwudziestoletniej drogi posoborowego Kościoła, pozostaje także wiele do zrobienia, gdyż dzieło przenikania Biblii do nauczania i życia Kościoła nigdy nie zostanie zakończone. Zawsze na nowo odzywać się będzie zapowiedziany przez proroka Amosa głód słowa Bożego (Am 8, 11 n) i zawsze trzeba będzie nowych sposobów jego zaspokojenia. Z tym przeświadczeniem przypatrzymy się niektórym problemom, które wiążą się z praktycznym funkcjonowaniem posoborowej odnowy biblijnej w naszym duszpasterstwie.

3. KILKA UWAG NA TEMAT ODNOWY

Trzeba tu zaznaczyć, że uwagi te nie roszczą sobie żadnych pretensji do oddania całościowego obrazu, wręcz przeciwnie będą one fragmentaryczne i subiektywne. Cytowane wyżej słowa ks. A. Klawka zwracają uwagę na dwa zasadnicze problemy, które w praktycznej realizacji posoborowej odnowy są bardzo znamienne. Po pierwsze poprzedzający okres przyczynił się do zagubienia „kultury biblijnej”. To nie tylko zanik czytania Pisma świętego, ale utracenie szczególnej zażyłości z Biblią, co powoduje brak rozumienia i wnikania w Biblię oraz przenikania całego życia przez treści biblijne. Odnowa tej kultury nie jest sprawą prostą i wymaga czasu. Po drugie odnowa wymaga przygotowania, którego brak kazał ks. Klawkowi wyrazić, zupełnie nie pesymistyczne, ale realistyczne stwierdzenie, że potrzeba dwu pokoleń na wejście w życie wskazań Soboru. Biblia przyjmuje okres lat czterdziestu na określenie trwania jednego pokolenia. Wydaje się, że w naszej sprawie można mówić o dwudziestu latach jako jednym pokoleniu. Bylibyśmy więc na półmetku przewidzianego przez ks. Klawka okresu wchodzenia w kulturę biblijną. Oby to już był półmetek!

Oczywiście odnowa biblijna nie rozpoczęła się dopiero po Soborze. Do jego prekursorów musimy zaliczyć biblistów z pokolenia międzywojennego, żeby przypomnieć tu tylko formy apostołatu biblijnego wprowadzanego przez ks. Władysława Smerekę we Lwowie, omówione w czasie uroczystości jubileuszowej ku czci żyjącego jeszcze wówczas Księdza Profesora przez ks. Andrzeja Targosza ⁷.

⁷ Por. A. Targosz, *Kółka biblijne Księdza Profesora Władysława Smereki*, RBL 37 (1984) 103—108.

Odczytana u nas z opóźnieniem spowodowanym przez wojnę encyklika Piusa XII *Divino afflante Spiritu* stała się dalszym impulsem do podjęcia prac nad odnową biblijną. Warto zaznaczyć, jak wykazuje to ks. Jan Świstak⁸, że Wielka Nowenna przed Millenium Chrztu Polski oraz peregrynacja kopii Jasnogórskiego Obrazu były czynnikami stymulującymi ożywienie odnowy kultury biblijnej.

Kościół w Polsce wchodził zatem w okres posoborowy już z pewnym dorobkiem, który miał być poszerzony i pogłębiony. Ważnym czynnikiem posoborowej odnowy biblijnej stało się wprowadzenie nowego lekcjonarza mszalnego i reforma obrzędów sakramentalnych z ubogaceniem ich, podobnie jak i obrzędów pogrzebowych, o czytania biblijne. W ten sposób zastawiony został dla ludu Bożego prawdziwy stół słowa Bożego. Dla lepszego karmienia nim zgłodniałych rzesz Sobór zalecił głoszenie homilii, których celem jest wyjaśnienie i zaktualizowanie przekazu biblijnego. Słowa Pisma świętego objaśnione słowami homilii przede wszystkim umieszczają sprawowaną akcję liturgiczną w ramach zbawczego planu Bożego, który Biblia ukazuje nam od stworzenia świata aż do powtórnego przyjścia Chrystusa. Ofiara Chrystusa, uobecniana we Mszy świętej i działająca w sakramentach Kościoła, stanowi szczytowy punkt zbawczego działania Boga. W kontekście czytań biblijnych lepiej rozumiemy jej znaczenie i ujmujemy ją na tle całej ekonomii zbawczej.

Dobór czytań i ich zestawy mają nie tylko wyjaśnić sprawowaną czynność liturgiczną, ale powinny służyć pogłębieniu biblijnego myślenia. W tym zakresie należy ubolewać nad faktem, że zdecydowana większość homilii, jeżeli w ramach liturgii wygłaszana jest homilia i nie jest to tematyczne kazanie, nawiązuje jedynie do tekstu Ewangelii, pomijając pozostałe czytania i nie ukazując wspaniałej harmonii Pisma świętego. Dla wyrobienia „kultury biblijnej” jest to strata niepowetowana. Dobór czytań niedzielnych i świątecznych został bowiem tak dokonany, aby uwyraźnić wspomnianą harmonię i w ten sposób wprowadzać w rozumienie Pisma świętego.

Duszpasterze zaciągają poważną winę wobec wprowadzenia odnowy biblijnej, koniecznej do chrześcijańskiego życia, jeżeli nie korzystają z okazji liturgii dla objaśnienia słowa Bożego. Pozostaje oczywiście problem, jak przy głoszeniu homilii przeprowadzić pouczenie katechizmowe i nie zaniedbać w tym pewnej systematyczności. Sprawa ta wymaga nadal wielu przemyśleń i stworzenia solidnego programu łączenia homilii o charakterze biblijnym z systematycznym wykładem prawd wiary.

Rozumienie Pisma świętego, tak potrzebne ludowi Bożemu, musi być poprzedzone gruntownymi studiami biblijnymi. „Dokument soborowy dodał otuchy biblistom, »by z odnawianą ciągle energią dzieło

⁸ *Geografia apostołatu biblijnego w Polsce w ostatnim trzydziestolecu powojennym*, RBL 35 (1982) 356—361.

szczęśliwie podjęte prowadzili nadal z wszelką starannością, wedle myśli Kościoła« (KO, 23). Nastąpiło otwarcie perspektyw badawczych, recepcja, względnie usankcjonowanie niektórych metod, które od pewnego czasu były i tak stosowane, takich jak historia tradycji, form i redakcji. Mogło to — przynajmniej — stworzyć wiele zamieszania, ale tylko tam, gdzie hipotezy badaczy zostały przeniesione do nauczania chrześcijańskiego, gdzie pomyłono warsztat pracy z wynikami pracy”⁹.

Badania biblijne poczyniły duże postępy. Niestety ich popularyzacja pozostała dość daleko w tyle. Nie jest ona jednak sprawą łatwą. Jak słusznie wyżej zaznaczono, może być połączona z niebezpieczeństwami, dlatego wymaga właściwej ostrożności i roztropności. Jak jednak ostrożny i roztropny kierowca nie rezygnuje w ogóle z jazdy samochodem i nie trzyma cały czas nogi na hamulcu, tak też ostrożność i roztropność w popularyzacji wiedzy biblijnej nie może sprowadzać się do zaniechania podjęcia trudniejszych problemów i hamowania przepływu informacji ze źródeł specjalistycznych do szerokiego grona odbiorców.

Trudności są różne. Podstawową sprawą dla wprowadzenia odnowy biblijnej jest sprawa biblijnego wykształcenia duchowieństwa. Po Soborze wiele się zmieniło w biblijnej formacji alumnów, teologia stała się bardziej ubiblijniona, wprowadzono nowe dziedziny i nowe metody w wykładzie przedmiotów biblijnych, istnieją różne formy przygotowania do duszpasterstwa biblijnego w Seminariach Duchownych¹⁰. Ks. Świstak tak konkluduje swoje rozważania na ten temat: „Wydaje się, że młode pokolenia opuszczające obecnie uczelnie duchowne są bardziej przygotowane do wykorzystania Biblii w praktycznej działalności Kościoła niż średnie i starsze pokolenia kapłanów”¹¹.

Odnowa nauczania w Seminariach nastąpiła po Soborze i trwało to kilka lat, zanim nabrało prawdziwie nowego oblicza. Następnie kilka lat trwał kształcenie przyszłych kapłanów. Zatem ci, posoborowo kształceni opuścili Seminarium zaledwie dziesięć czy nieco więcej lat temu. Do dziś stanowią więc grupę najmłodszych i często najmniej dysponowanych do decydowania o kształcie duszpasterstwa. Mogli dotychczas raczej oddziaływać przez swoją katechezę i homilie, a nie w sposób zasadniczy. Nie można się więc dziwić, że w duszpasterstwie nie widać jeszcze wielkich skutków podjętej odnowy. To może przyjść dopiero z czasem.

Gorzej przedstawia się sprawa z przygotowaniem wiernych, w świadomości których długo jeszcze będą trwały dawne stereotypy. Dla przykładu przypatrzmy się sprawie stworzenia człowieka. Współ-

⁹ J. Chmiel, *10 lat Konstytucji Soborowej o Objawieniu Bożym*, RBL 28 (1975) 267.

¹⁰ Szerzej na ten temat por. J. Świstak, *Przygotowanie do duszpasterstwa biblijnego w Seminariach Duchownych*, RBL 34 (1981) 221—232.

¹¹ Tamże.

czesna biblistyka nie pozwala traktować drugiego rozdziału Księgi Rodzaju jako ścisłej historii. Trzeba więc powiedzieć o teologicznej treści tego rozdziału, a nie o historii stworzenia człowieka. Nie jest to łatwe na poziomie piątej klasy szkoły podstawowej. Jeżeli jednak katecheta przeprowadzi w ten sposób katechyzę, to i tak dzieci będą wiedziały, że Bóg ulepił Adama i Ewę. Konkretnie ulepił. Przecież to powiedziały im wcześniej babcie, kochane i dobre, zatroskane o religijne wykształcenie wnuków, ale wychowane na bardzo już przestarzałych schematach biblijnych. Powiedzieć, że babcia nie ma racji, to przekreślić całe domowe wychowanie religijne. To robi szkoła, katecheta tego zrobić nie może, a jednak musi przygotować dziecko na zrozumienie właściwego sensu przekazu biblijnego, gdyż inaczej dorastający człowiek stanie znów wobec trudności, które od stu lat wysuwa ewolucja, a które już raz na zawsze powinny się skończyć. Jak osiągnąć właściwy cel — to ważny problem, od rozwiązania którego zależy powodzenie odnowy biblijnej.

Ostrożność wymaga, aby nie burzyć, a budować. Wymaga także cierpliwości, stopniowego wtajemniczania w nowości biblijne, ale również to wtajemniczanie musi się przeprowadzać, bo inaczej pojawiają się takie zarzuty, jak podany przez Z. Poniatowskiego, że mamy inną wiedzę dla uczonych, a inną dla szerokich rzesz wiernych¹².

Przykładem niewłaściwego korzystania z dyskusji pomiędzy uczonymi jest następujący wypadek. W jednym z miast, będących siedzibą Seminarium Duchownego, w szopce bożonarodzeniowej nie umieszczono postaci Trzech Królów. Prawdopodobnie dlatego, że biblista tegoż Seminarium napisał artykuł na temat interpretacji perykopy o Mędrcach i opowiedział się za możliwością traktowania jej jako midraszu. Gatunek literacki perykopy to problem bardzo ważny, ale nie może on w ten sposób być rozwiązywany w duszpasterstwie. Przecież postaci w szopce tak wiele mają powiedzieć o mądrości, która prowadzi do Boga, o poganach, którzy weszli do Królestwa Bożego i o symbolicznych ofiarach.

Musimy znaleźć właściwą formę popularyzacji wiedzy biblijnej. Powinny to być gruntowne a przystępne komentarze, których nam ciągle brak. W dużej mierze pomagają tu liczne konferencje o tematyce biblijnej podejmowane w ośrodkach duszpasterskich także przez specjalistów. Ważną sprawą jest, aby były one nastawione na pozytywny wykład, a nie tylko na polemikę. Nie możemy bowiem zagrzebać się w dyskusowaniu z książkami Kosidowskiego, programem o Biblii w ramach języka polskiego czy lekcji o religioznawstwie w szkole. Prawdę trzeba całościowo wyklądać, wtedy sama obroni się najlepiej.

Olbrzymią rolę w odnowie biblijnej odgrywa ruch oazowy. Oparcie rekolekcji na kanwie biblijnej, specjalna formacja lektorów i ani-

¹² *Logos Prologu Ewangelii Janowej*, Warszawa 1970, 11.

matorów, studia pogłębiające — to tylko niektóre formy prawdziwego ubiblijnienia. Dziś już nie należy do wyjątków obraz młodego człowieka, korzystającego z wolnego czasu na wycieczce czy w pociągu, aby czytać Pismo święte. Dziś mamy wiele kręgów młodzieży i rodzin, które czytają Pismo święte, medytują nad nim, w oparciu o nie prowadzą rewizję życia. To rodzi nowe zadania. Tym ludziom trzeba dostarczać materiały, ale to rodzi także nadzieję, że drugie pokolenie, następne dwadzieścia lat, pozwoli nam na zdobycie prawdziwej kultury biblijnej ludu Bożego.

Kraków

KS. TOMASZ JELONEK

Ks. Stefan Szymik MSF

DZ 6, 1—7 W ŚWIELE DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ

Dz 6, 1—7 są jednym z ciekawszych fragmentów Dziejów Apostolskich. Przynoszą one bowiem informacje o niezwyklej doniosłości dla odtworzenia sytuacji w pierwotnej gminie jerozolimskiej, innej od tej, jaką ukazują Dz 1—5. Kim byli helleniści? Co było przyczyną ich niezadowolenia? Jaki był skład i funkcja kolegium Siedmiu? Czy byli to pierwsi diakoni? Pytano o wiele spraw i nie dziwi, iż Dz 6, 1—7 wielokrotnie poddawano wnikliwej analizie¹.

Niniejszy artykuł pragnie zapoznać czytelnika z dotychczasowymi ustaleniami odnośnie do wyżej postawionych kwestii, a dotyczących przekazanych przez tekst historycznych wiadomości o życiu pierwotnej gminy jerozolimskiej i zaistniałej w niej jakościowo nowej sytuacji².

¹ Odnośna literatura doczekała się już bardzo wnikliwego i wyczerpującego omówienia. Jego autorem jest H.-W. Neudorfer, *Der Stephanuskreis in der Forschungsgeschichte seit F. C. Baur* (Monographien und Studienbücher 309), Giessen-Basel 1983. Czytelnik znajdzie też w cytowanej wyżej pracy kompletną literaturę odnośnie do Dz 6, 1—7. Bogatą bibliografię w tej samej kwestii podaje też G. Schneider, *Die Apostelgeschichte I* (Herder TKNT 5, 1), Freiburg-Basel-Wien 1980, 417—419. Z tego względu w niniejszym artykule pominięto szczegółową dokumentację bibliograficzną, a powoływano się jedynie na publikacje reprezentatywne dla poszczególnych poglądów oraz na literaturę najnowszą.

² Pominięta została natomiast sprawa historycznej wiarygodności tekstu Dz 6, 1—7. Przeważająca większość egzegetów uważa bowiem, iż Łukasz opierał się w tym wypadku na bardzo dobrych tradycjach. Por. J. T. Lienhard, *Acts 6, 1—6: A Redactional View*, CBQ 37 (1975) 228—232; E. Richard, *Acts 6, 1—8, 4: The Author's Method of Composition* (SBL DS 41), Missoula, Montana 1978, 19—22. 245—248.